

ROZDZIAŁ II
EDWARD HALIŻAK

GOSPODARKA ŚWIATOWA 2012 – W OCZEKIWANIU NA PUNKT ZWROTNY

Każdego roku w styczniu w Davos w Szwajcarii odbywa się Światowe Forum Ekonomiczne, którego tematyka może służyć jako barometr nastrojów i poglądów o stanie gospodarki światowej. Po wybuchu kryzysu finansowego w 2008 roku, w styczniu 2009 roku temat forum brzmiał następująco: *Kształtowanie świata po kryzysie* (ang. *Shaping the Post-crisis World*). W 2010 roku: *Poprawa stanu świata: przemysłenie, przemodelowanie i przebudowa* (ang. *Improve the State of the World: Rethink, Redesign, Rebuilt*). W 2012 roku: *Wspólne wartości nowej rzeczywistości* (ang. *Shared Norms for the New Reality*). W roku 2012 zaś: *Wielka transformacja: kształtowanie nowych modeli* (ang. *Great Transformations: Shaping New Models*). Tegoroczny temat forum stanowił natomiast *Prężny dynamizm* (ang. *Resilient Dynamism*).

Optymistycznej wymowie problematyki tegorocznego forum w Davos towarzyszyły wyjątkowo optymistyczne notowania na najważniejszej giełdzie w gospodarce światowej, tj. giełdzie nowojorskiej.

Na początku marca 2013 roku wskaźnik giełdy nowojorskiej DJI – *Dow Jones Index* – przekroczył poziom 14 tys. punktów – najwyższy w ciągu 30 lat, tj. od 1982 roku, z czego największy przyrost zanotowano w 2012 roku.

Wykres 1

Kształtowanie się wskaźnika giełdy w Nowym Jorku w latach 1982–2013



Źródło: <http://finance.yahoo.com>.

Jeśli przyjąć za prawdziwe stwierdzenie, że giełda to barometr gospodarki, to można mówić o bardzo optymistycznym postrzeganiu perspektyw rozwojowych największej gospodarki świata. Zastanawiający jest zwłaszcza spektakularny wzrost od drugiej połowy 2009 roku. Nasuwa się nieodparcie pytanie o przyczyny tak silnego trendu wzrostowego, który może mieć swoje źródło w czynnikach spekulacyjnych albo fundamentalnych zmianach struktur gospodarczych. W ostatnim punkcie tego rozdziału zostanie podjęta próba udzielenia odpowiedzi na to pytanie.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ KONIUNKTURY GOSPODARCZEJ W ŚWIECIE W 2012 ROKU

Tradycyjnie wzorem lat ubiegłych stan koniunktury w gospodarce światowej przedstawia tabela oparta na danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Tabela 1

Kształtowanie się podstawowych parametrów gospodarki światowej w latach 2010–2013. Zmiany w procentach w stosunku rocznym

Wyszczególnienie	2010	2011	2012*	2013*
Produkt światowy	5,1	3,8	3,3	3,6
Gospodarki rozwinięte	3,0	1,6	1,3	1,5
USA	2,4	1,8	2,2	2,1
Strefa euro	2,0	1,4	-0,4	0,2
Japonia	4,5	-0,8	2,2	1,2
Wielka Brytania	1,8	0,8	-0,4	1,1
Inne państwa rozwinięte	5,9	3,2	2,1	3,0
Gospodarki wschodzące i państwa rozwijające się	7,4	6,2	5,3	5,6
Chiny	10,4	9,2	7,8	8,2
Indie	10,1	6,8	4,9	6,0
Brazylia	7,5	2,7	1,5	4,0
Meksyk	5,6	3,9	3,8	3,5
Afryka subsaharyjska	5,3	5,1	5,0	5,7
Europa Środkowa i Wschodnia	4,6	5,3	2,0	2,6
Unia Europejska	2,1	1,6	-0,2	0,5
Handel światowy/towary i usługi	12,6	5,8	3,2	4,5
Import				
Państwa rozwinięte	11,4	4,4	1,7	3,3
Państwa rozwijające się	14,9	8,8	7,0	6,6
Eksport				
Państwa rozwinięte	12,0	5,3	2,2	5,6
Państwa rozwijające się	13,7	6,5	4,0	5,7

* szacunki

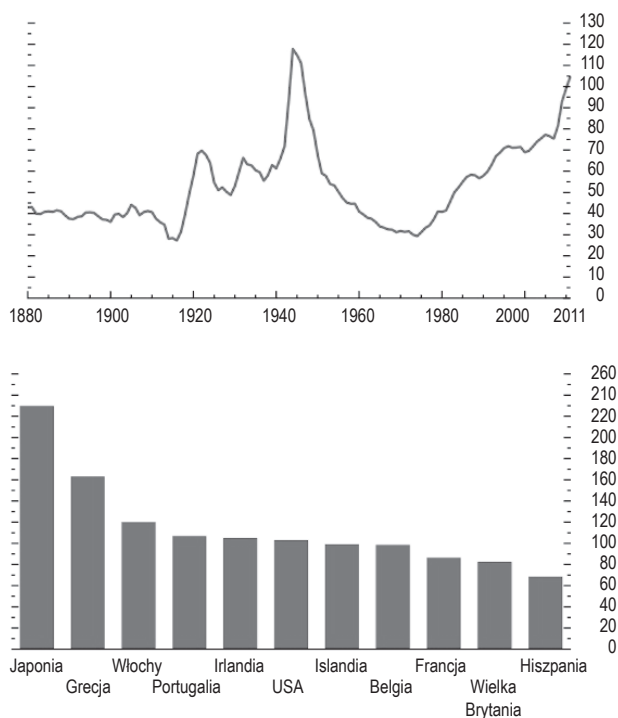
Źródło: *World Economic Outlook*, International Monetary Fund, Washington, październik 2012, s. 2.

Rok 2012 nie był szczególnie udany dla gospodarki światowej, gdyż tempo przyrostu światowego produktu było wyraźnie niższe niż w 2010 roku, kiedy działały prorozwojowe bodźce stymulujące zastosowane przez rządy w postaci ekspansywnej polityki fiskalnej; gdy zaś proste źródło wyczerpało swoje możliwości oddziaływania w sposób naturalny, tempo rozwoju gospodarki światowej wyraźnie osłabło. Całkowitą odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponoszą państwa wysoko rozwinięte Unii Europejskiej, strefy euro i Stanów Zjednoczonych.

Zapoczątkowany przez Zachód w 2007 roku kryzys nie był typowym osłabieniem cyklu koniunkturalnego, ale miał strukturalny charakter odzwierciedlający się ogromnym, największym od czasów drugiej wojny światowej długiem publicznym – co ilustruje poniższy wykres.

Wykres 2

Kształtowanie się długu publicznego w niektórych państwach rozwiniętego Zachodu (procent PKB)



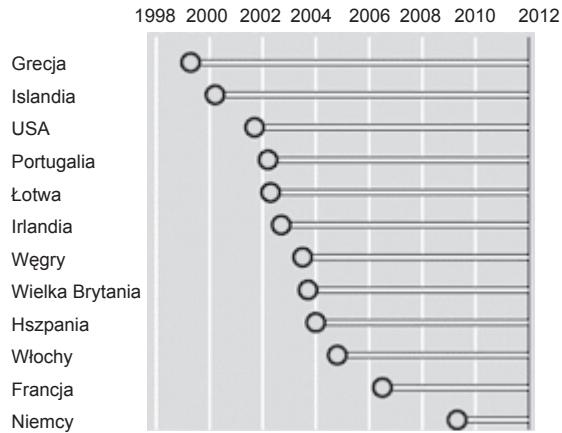
Źródło: *World Economic Outlook*, IMF, Washington, październik 2012, s. 101.

Nie ma bardziej wiarygodnego wskaźnika, który wyraźniej niż dane dotyczące długu publicznego Zachodu ukazywałby jego strukturalną słabość i długofalowe konsekwencje dla jego międzynarodowej pozycji w stosunkach międzynarodowych. Tygodnik *The Economist*, znany z innowacyjnego podejścia do opracowania wskaźników ilustrujących zmiany w międzynarodowych procesach gospodarowania (takich jak na przykład ten dotyczący mierzenia parytetu siły nabywczej okre-

ślany mianem *burgereconomies*), przedstawił na początku 2012 roku propozycję indeksu Prousta (ang. *the Proust index*), za pomocą którego można byłoby mierzyć w latach czas w procesie rozwoju gospodarki danego państwa utracony z powodu recesji, kryzysu i złego zarządzania. Odwołanie się do literackiej metafory utraconego czasu oznacza *de facto* cofnięcie w procesie rozwoju gospodarczego z powodu spadku podstawowych parametrów ekonomicznych danej gospodarki. Ilustruje to wykres 3, który jest propozycją pomiaru cofnięcia w czasie w postaci indeksu Prousta opracowanego na podstawie takich zmiennych jak: ceny aktywów i nieruchomości, produkt krajowy i konsumpcja, płace realne i zatrudnienie. Z wykresu 3 wynika, że w 2011 roku powyższe wskaźniki dla Grecji kształtowały się na poziomie z 1999 roku, Islandii z 2000 roku, a Stanów Zjednoczonych z 2002 roku. Jeśli wziąć pod uwagę tylko jeden wskaźnik – dochód na jednego mieszkańca – to w 2011 roku w 22 państwach UE był on mniejszy niż w 2007 roku, w innych państwach rozwiniętych sytuację taką odnotowano w sześciu państwach na siedem. W grupie państw określanych mianem rynków wschodzących tylko w dwudziestu na 118 dochód na jednego mieszkańca był mniejszy niż w 2007 roku¹.

Wykres 3

Indeks Prousta według tygodnika *The Economist*



Źródło: „Lost economic time. The Proust Index”, *The Economist* z 25 lutego 2012 r., s. 61.

Jasne i ciemne punkty gospodarki światowej w 2012 roku

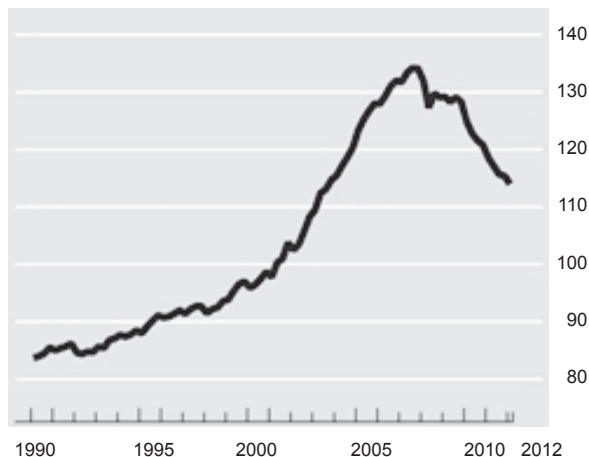
W 2012 roku uwaga polityków i ekonomistów była zwrócona na gospodarkę USA z racji kształtowania się przesłanek do jej powrotu na przyspieszoną ścieżkę rozwoju gospodarczego. Stały wzrost indeksów giełdy USA był przejawem dyskontowania optymistycznie zarysowującej się przyszłości. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na dwie ważne strukturalne przesłanki.

¹ „Lost economic time. The Proust Index”, *The Economist* z 25 lutego 2012 r., s. 61.

Po pierwsze, od czasu wybuchu kryzysu w 2007 roku gospodarstwa domowe w Stanach Zjednoczonych systematycznie zmniejszają swoje zadłużenie – zob. wykres 4. To istotny parametr umożliwiający formułowanie przewidywań odnośnie do stanu koniunktury w gospodarce tego mocarstwa, konsumpcja w USA bowiem ma największy udział we wzroście gospodarczym.

Wykres 4

Kształtowanie się zadłużenia gospodarstw domowych w USA w latach 1990–2012 jako procent rocznego dochodu



Źródło, *The Economist* z 14 lipca 2012 r., s. 19.

Jeśli zadłużenie, o którym mowa, spadnie poniżej 100% rocznego dochodu amerykańskich gospodarstw domowych, to oczekiwać należy, że popyt wewnętrzny stanie się ponownie istotnym źródłem wzrostu gospodarczego. Wiele w tym względzie zależy będzie od rozmiarów bezrobocia, które w lutym 2013 roku spadło do poziomu 7,7%. Odrębnym zagadnieniem jest dług publiczny USA, o którego specyfice i konsekwencjach dla amerykańskiej gospodarki napisano w rozdziale poświęconym Stanom Zjednoczonym.

Po drugie, w gospodarce USA ujawniło się wyraźne ożywienie w sektorze budowlanym, jednym z najważniejszych sektorów decydujących o stanie koniunktury w tym państwie. W styczniu 2013 roku sprzedaż nowych domów osiągnęła najwyższy poziom od 2008 roku².

Druga w świecie gospodarka Chin 2012 rok może zaliczyć do udanych chociażby z tego względu, że stała się ona największym w świecie eksporterem i importerem, prześcigając pod tym względem USA. Zanotowała ona duże tempo wzrostu gospodarczego w wysokości 7,8%, które odbiega od dwucyfrowych wartości osiągniętych w ostatniej dekadzie. To świadomy wybór władz tego mocarstwa, podjęty po to, aby

² *The Economist* z 2 marca 2013 r., s. 34.

przeciwdziałać narastaniu nierównowagi wewnętrznej i zewnętrznej³. Na rok 2013 zaplanowano wzrost produktu krajowego w wysokości 7,5%, uznając, że najważniejsze są kryteria jakościowe wzrostu w postaci poprawy warunków życia ludności, ochrona środowiska i reformy społeczne⁴.

Rozmiary i dynamika rozwoju chińskiej gospodarki w ostatnich latach sprawiają, że Chiny stały się globalnym mocarstwem ekonomicznym o większej sile oddziaływania na światowy produkt niż gospodarka amerykańska. W 2012 roku przyczyniły się one do wzrostu PKB światowego w 34,9%. Dla porównania wkład amerykańskiej gospodarki jest oceniany na 11,3%, a Japonii – 3,2%; wpływ strefy euro jest wręcz negatywny i wynosi –1,2%⁵. Pozytywny obraz chińskiej gospodarki zakłócają narastające problemy z efektywnością inwestycji, gdyż prowadzi to do marnotrawstwa nakładów. Niezbędne jest również przeprowadzenie zasadniczej reformy sektora finansowego oraz przeciwdziałanie narastającym nierównościom społecznym⁶.

Unia Europejska, a właściwie jej centrum w postaci jednolitego obszaru walutowego (strefa euro), była najsłabszym ogniwem w systemie gospodarki światowej w 2012 roku, ze względu na spadek, aczkolwiek nieznaczny, produktu krajowego państw wchodzących w jej skład. Przypomnijmy, że kryzys strefy euro, wbrew niektórym opiniom, nie jest kryzysem waluty euro, gdyż jej kurs w stosunku do innych głównych walut światowych pozostaje stabilny. W istocie rzeczy jest to kryzys fiskalny, którego specyfikę stanowi fakt, że dotyczy on części państw wspólnego obszaru walutowego – co implikuje dwojakiego rodzaju konkluzje. Po pierwsze, dotyczące genezy tego kryzysu, która wynika nie tyle z braku przezorności fiskalnej rządów części państw strefy (Grecja, Włochy, Hiszpania, Portugalia, Irlandia), ile ze słabości ekonomicznego mechanizmu integracyjnego (niewystarczająca kompetencja organów wspólnoty). Po drugie, odnoszące się do sposobu jego rozwiązania – który w istocie rzeczy wiąże się z wolą polityczną i zgodą przywódców na podjęcie działań zapobiegawczych w krótkim okresie i reform strukturalnych mogących przynieść efekty w długim okresie.

Przyczyny kryzysu w strefie euro zostały trafnie zidentyfikowane, o czym zaświadcza bogata literatura przedmiotu na ten temat. W roku 2012 zarówno przywódcy państw Unii i strefy euro, jak i władze w samej Brukseli podejmowali liczne działania na rzecz rozwijania i reformowania unii monetarnej oraz przezwyciężania kryzysu. Standardowe działania związane z oddłużaniem państw obejmują: anulowanie długów, restrukturyzację „złych” długów w postaci rozłożenia ich na nowe raty, ograniczenie wydatków rządowych, redukcję deficytu, reformy gospodarcze ukierunkowane na zwiększanie konkurencyjności, nowe programy inwestycji pu-

³ J. Bibow, „How to sustain the Chinese economic miracle. Risk of unraveling global rebalancing”, *The Chinese Economy* 2012, nr 1, s. 46–73.

⁴ Wu Wengong, Chen Jia, „7,5% quality – growth forget set Chinese premier emphasises importance of environmental protection, and social reforms”, *China Daily – European Weekly* z 8–14 marca 2013 r., s. 3.

⁵ *The Economist* z 21 kwietnia 2012 r., s. 89.

⁶ D. Das, „The Chinese economy. A rationalized account of its transition and growth”, *The Chinese Economy* 2012, nr 4, s. 7–38.

blicznych w infrastrukturę umożliwiające wzrost gospodarczy i zatrudnienie. Rządy państw strefy euro w różnym stopniu zastosowały powyższe środki, ale jednocześnie stworzono dodatkowe wspólne mechanizmy finansowania w postaci Europejskiego Mechanizmu Stabilności Finansowej (*European Financial Stability Facility* – EFSF) dla państw oddłużanych i podejmujących restrukturyzację ich finansów publicznych celem zapewnienia im wiarygodności finansowej umożliwiającej dostęp do funduszy pożyczkowych na rynku. Kolejne, tym razem niestandardowe działania podjął Europejski Bank Centralny, na którego czele stanął nowy prezes Mario Draghi, wywodzący się z Włoch ekonomista. Na początku 2012 roku podjął on śmiałą decyzję o zwiększeniu płynności dla banków komercyjnych strefy euro w łącznej wysokości 7,75 mld euro. U podstaw tej akcji legło założenie, że dzięki temu będą one bardziej skłonne do udzielania kredytów małym i średnim przedsiębiorstwom, co umożliwiłoby podtrzymanie wzrostu gospodarczego. Tak się jednak nie stało, gdyż wzmocnione kapitałowo banki kupowały dług państw członkowskich, traktując go jako bezpieczną lokatę własnych aktywów. Niemniej jednak sama akcja, aczkolwiek nie osiągnęła do końca zamierzonego celu, przyczyniła się do uspokojenia sytuacji na międzynarodowych rynkach finansowych, gdyż system bankowy stał się bardziej stabilny, a nierentowność obligacji państw strefy euro po ustabilizowaniu się zaczęła spadać w drugiej połowie roku. Niestandardowe działania Europejskiego Banku Centralnego przyczyniły się do uspokojenia sytuacji w strefie euro na tyle, że pod koniec 2012 roku zaprzestano mówić o jej rozpadzie i wyjściu z niej Grecji.

Najważniejszym, jak się wydaje, działaniem podjętym na rzecz przezwyciężenia słabości systemu integracyjnego strefy euro było zgłoszenie przez Hermana Van Rompuy, przewodniczącego Rady Europejskiej, propozycji przewidującej utworzenie unii bankowej – nowej wspólnotowej struktury pełniącej funkcje kontrolne i regulacyjne wobec krajowych systemów bankowych. Jej celem byłoby zintegrowanie narodowych rynków finansowych – co przyczyniłoby się do istotnego pogłębienia procesu integracji europejskiej. Projekt unii bankowej przewiduje, że opierałaby się ona na czterech filarach: wspólnym nadzorze bankowym, zintegrowanym systemie regulacji bankowych, europejskim systemie gwarancji depozytów oraz systemie przeciwdziałania nierównowagom i szokom zewnętrznym. Wedle opinii ekspertów Międzynarodowego Funduszu Walutowego unia bankowa, przyczyniając się do uwspólnotowania ryzyka fiskalnego, stworzyłaby mocny fundament dla wspólnego obszaru walutowego⁷.

Porównanie koniunktury gospodarczej w trzech najważniejszych centrach gospodarki światowej pozwala dostrzec wyraźną dychotomię w położeniu państw Zachodu i Chin, a szerzej rzecz ujmując – wyodrębnić całą grupę państw rozwijających się, które wykazują się ponad dwukrotnie wyższą dynamiką wzrostu. Nie może to nie wpływać na postrzeganie Zachodu i promowanych przezeń wzorców gospodarowania przez państwa Południa określane ogólnikowym mianem rozwijających się. Osłabienie pozycji gospodarczej Zachodu nie przekłada się bynajmniej

⁷ *World Economic Outlook, Coping with High Debt and Sluggish Growth*, IMF, Washington, październik 2012, s. 21.

na pomniejszenie jego roli w instytucjach gospodarki światowej, w których jest ona zagwarantowana dzięki przyjętym po drugiej wojnie światowej statutom i regulacjom. Na ten właśnie aspekt uprzywilejowania największą uwagę zwracają Chiny, domagając się rewizji reżimów i instytucji gospodarki światowej w ten sposób, aby zwiększyć udział zarówno swój, jak i reszty państw Południa w procesie podejmowania decyzji, dotąd zdominowanym przez Zachód.

Przeciągające się od 2007 roku spowolnienie gospodarcze Zachodu stwarza znakomitą okazję do wysuwania postulatów reform tych instytucji przez Chiny, które domagają się zwiększenia swego wpływu na decyzje podejmowane na ich forum. W tej kampanii wskazuje się na to, że Zachód jest niezdolny do podjęcia realnych reform strukturalnych, które umożliwiłyby przezwycięzenie zadłużenia sektora publicznego i prywatnego. Zamiast tego stosuje się nieefektywne rozwiązanie w postaci ekspansywnej polityki monetarnej (ang. *quantitative easing*), które nie przyczyni się do przezwyciężenia kryzysu finansowego, lecz wręcz przeciwnie, w przyszłości go jeszcze pogłębi. W jednej z opinii na ten temat stwierdza się wprost, że Chiny są nie tylko wystarczająco silne, aby przetrwać kolejny kryzys finansowy Zachodu, ale są również w stanie udzielić mu pomocy, organizując razem z innymi państwami BRIC finansową operację ratunkową, pod warunkiem jednak przeprowadzenia przez Zachód realnych reform strukturalnych⁸. Opinia ta jest wyjątkowym potwierdzeniem zmiany układu sił w gospodarce światowej.

INNOWACYJNY PRZEŁOM

Obserwowane od 2008 roku spowolnienie w gospodarce światowej można traktować jako fazę spadku cyklu koniunkturalnego, która wystąpiła po kilkunastoletnim okresie wzrostu opartym w głównej mierze na innowacjach sektora usług (w tym przede wszystkim usług finansowych) oraz ekspansji kredytu. W tej sytuacji jako naturalne pojawia się pytanie, kiedy nadejdzie kolejna faza ożywienia gospodarczego i pojawi się poprzedzający ją punkt zwrotny. W teorii ekonomii, przynajmniej to, od razu nie przedstawiono jak dotąd jednoznacznego i uniwersalnego modelu objaśniającego zmiany w koniunkturze gospodarczej. Zamiast tego mamy do czynienia z wieloma konkurującymi teoriami, spośród których, jak się wydaje, największe walory eksplanacyjne ma teoria innowacji Josepha Schumpetera żyjącego na przełomie XIX i XX wieku.

Przypomnijmy, że wskazywał on, iż przyczyną zmian cyklu koniunkturalnego jest falowe pojawianie się innowacji organizacyjno-technicznych. Fazę wzrostu rozpoczynają wdrażający innowacje przedsiębiorcy, dzięki czemu osiągają oni sukces ekonomiczny mierzony wzrostem produkcji i zatrudnienia. Skłania to innych przedsiębiorców do naśladownictwa tych innowacji, w efekcie czego ceny i zyski wykazują tendencje spadkowe (zanik pierwotnej korzyści z aktu istnienia nowości). Nowa fala wzrostu pojawia się wraz z nowymi innowacjami⁹.

⁸ G. Chance, „More paper is not the answer”, *China Daily – European Weekly* z 8–14 marca 2013 r., s. 9.

⁹ E. Skawińska, K.G. Sobiech-Grabka, K.A. Nawrot, *Makroekonomia. Teoretyczne i praktyczne aspekty gospodarki rynkowej*, PWE, Warszawa 2010, s. 156–157.

Niektóre fakty zdają się potwierdzać założenia modelu Schumpetera. W wielu wypowiedziach naukowców, inżynierów i praktyków wskazuje się na fakt, że światowe gospodarki drugiej dekady XXI wieku stoją w obliczu trzeciej rewolucji przemysłowej. Pierwsza dokonana się w Wielkiej Brytanii na przełomie XVIII i XIX wieku i polegała na wprowadzeniu mechanizacji w przemyśle dzięki wykorzystaniu napędu parowego. Druga została zapoczątkowana na początku XX wieku przez fordowski system masowej produkcji. Trzecia, która zaczyna się obecnie, ma charakteryzować się powszechną cyfryzacją w postaci wydajnych oprogramowań, nowych materiałów (włókna węglowe), precyzyjnych robotów, nowych technologii takich jak trójwymiarowe projektowanie, drukowanie i modelowanie.

Znany think tank McKinsey Global Institute argumentuje, że stoimy w obliczu nowej rewolucji przemysłowej, w wyniku której kraje uprzemysłowione mają szansę na to, aby zwiększyć produkcję u siebie i zmniejszyć tym samym zależność od państw rozwijających się w postaci importu stamtąd towarów przemysłowych. Już w tej chwili obserwuje się proces relokacji z powrotem do USA i Europy niektórych działów produkcji przemysłowej. Mówi się wręcz o nadchodzącym renesansie przemysłu¹⁰. Może to zmienić strukturę wytwarzania dochodu narodowego w państwach wysoko rozwiniętych w postaci zwiększenia w nim udziału przemysłu, co można byłoby określić jako ponowną industrializację Zachodu. Obecnie udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego w takich państwach jak USA, Kanada, Francja i Wielka Brytania waha się w granicach 10–12%, podczas gdy w państwach rozwijających się, uznawanych za potęgi przemysłowe, np. Chinach, udział przemysłu w dochodzie narodowym wynosi około 33%, Republice Korei – 28%, Indonezji – 25%. Nadchodząca nowa rewolucja przemysłowa sprawi, że rozróżnienie na przemysł i usługi będzie praktycznie niemożliwe, gdy działalność produkcyjna stanie się *de facto* także działalnością usługową¹¹.

Wedle tygodnika *The Economist* rewolucja ta zmieni nie tylko sposób, lecz także miejsce wytwarzania produktów. Do tej pory bowiem producenci z państw rozwiniętych przenosili produkcję do państw o niskich kosztach wytwarzania, aby obniżyć koszty. Tymczasem w wyniku nowej rewolucji przemysłowej koszty tradycyjnie rozumianej robocizny znaczą coraz mniej. Na przykład w kosztującym 499 USD iPadzie 33 USD stanowią koszty robocizny, z czego końcowy montaż w Chinach wart był 8 USD. Taki układ kosztów sprawia, że nie opłaca się już dokonywać operacji typu *off shoring*, co sprawia, że produkcja towarów powoli wraca do państw Zachodu nie dlatego, iż rosną płace w Chinach, ale po to, aby być bliżej kupującego i aby szybciej reagować na jego zmieniające się potrzeby. Ponadto niektóre wyroby są tak złożone, że pracownicy, którzy je projektują i produkują, muszą pozostawać w tym samym miejscu. Oblicza się że 10–30% towarów w takich dziedzinach jak transport, produkcja komputerów i obróbka metali przetworzonych, które USA dotąd sprowadzały z Chin, może być do 2020 roku wytwarzane w USA, dzięki czemu roczna produkcja w USA może się zwiększyć o 20–55 mld USD¹².

¹⁰ G. Pisano, W. Shih, „Does America really need manufacturing?”, *Harvard Business Review* 2012, nr 3.

¹¹ *Manufacturing the Future*, McKinsey Global Institute, Washington 2012.

¹² *The Economist* z 21 kwietnia 2012 r., s. 11.

Problem, o którym mowa, stanowi przedmiot wyjątkowo ożywionej dyskusji, jako że teza o reindustrializacji gospodarki USA i szerzej Zachodu nie jest jednoznacznie akceptowalna, gdyż różnice w kosztach pracy w przemyśle są nadal znaczne i dają przewagę Chinom, gdzie przeciętna płaca wynosi 2,8 USD za godzinę (w Brazylii 12 USD, a w USA 35,4 USD za godzinę)¹³.

Tabela 2
Ranking globalnej konkurencyjności w przemyśle

Konkurencyjność aktualna		Konkurencyjność w następnych pięciu latach	
miejsce	lokalizacja	miejsce	lokalizacja
1	Chiny	1	Chiny
2	Niemcy	2	Indie
3	USA	3	Brazylia
4	Indie	4	Niemcy
5	Rep. Korei	5	USA
6	Tajwan	6	Rep. Korei
7	Kanada	7	Tajwan
8	Brazylia	8	Kanada
9	Singapur	9	Singapur
10	Japonia	10	Wietnam

Źródło: Zheng Yangpeng, „High-end manufacturing holds the key”, *China Daily, European Weekly* z 1–7 marca 2013 r., s. 4–5.

Zmiany w innowacjach, o których mowa powyżej, stanowią nie tyle wyzwanie dla Chin, największego beneficjenta alokacji przemysłu z państw Zachodu. Władze tego wschodzącego mocarstwa, świadome wyzwania, podjęły wyjątkowo energiczne działania na rzecz podniesienia poziomu technologicznego swej gospodarki, o czym świadczy fakt, że w 2012 roku w Chinach zarejestrowano 1,6 mln zgłoszeń patentowych – co pozwoliło im zająć pierwsze miejsce w świecie pod tym względem. Sami jednak Chińczycy przyznają, że niedoskonały system zgłoszeń sprawia, iż część z nich charakteryzuje się małą oryginalnością technologiczną¹⁴. Niemniej jednak wysiłki Chin, aby sprostać wyzwaniom nowej rewolucji przemysłowej, zasługują ze wszech miar na uznanie ze względu na charakter i rozmiary podjętych działań takich jak: zwiększenie nakładów na prace B+R do sumy 138 mld USD, stworzenie ram prawnych w celu aplikacji patentów w kraju i za granicą, refinansowanie przez państwo aż do 50% kosztów prac B+R prowadzonych w przedsiębior-

¹³ Zheng Yangpeng, „High-end manufacturing holds the key”, *China Daily – European Weekly* z 1–7 marca 2013 r., s. 4–5.

¹⁴ „It pays to know where you stand on R and D”, *China Daily – European Weekly* z 23–29 listopada 2012 r., s. 111.

stwach uznanych za zaawansowanie technologicznie, zwolnienie z ceł importowanej z zagranicy aparatury badawczej¹⁵.

Kolejną rokującą wielkie nadzieje dziedziną innowacji jest opanowanie przez USA technologii wydobywania gazu łupkowego. O tym, jak wielki jest to przełom, świadczy opublikowany przez Międzynarodową Agencję Energetyczną z siedzibą w Paryżu w 2011 roku raport pod wielce wymownym tytułem *Czy wchodzimy w złotą erę gazu (Are we entering a golden age of gas)*. Stany Zjednoczone jako technologiczny pionier w tej dziedzinie odczuwają pierwsze pozytywne skutki owego przełomu. Obecnie udział gazu pochodzącego z łupków wynosi około 25% całości zużywanego gazu, co doprowadziło do spadku jego ceny o kilkanaście procent, gdyż cena gazu uzyskiwanego z łupków jest znacząco niższa od konwencjonalnego. Pierwsze pozytywne efekty odczuwa już przemysł petrochemiczny, samochodowy oraz hutniczy, odnotowując wzrost zatrudnienia i wpływów podatkowych. Dzięki niższym cenom gazu w USA niż w Europie i Azji stają się one powoli eksporterem gazu płynnego, gdyż posiadają moce produkcyjne w zakresie skraplania gazu. J. Nye utrzymuje, że dzięki nowej technologicznej rewolucji Stany Zjednoczone mogą sobie zapewnić „nowe amerykańskie stulecie” w XXI wieku¹⁶.

Dobre perspektywy rozwoju eksportu skroplonego gazu przez USA doprowadziły do paradoksalnej wręcz sytuacji polegającej na tym, że pojawiły się projekty ograniczenia eksportu tego nośnika energetycznego do poszczególnych państw – czyli stosowanie „broni gazowej” – a więc praktyk innych państw, które były potępiane dotychczas przez Stany Zjednoczone. Autorzy raportu opublikowanego przez Peterson Institute for International Economics stwierdzili, że kłóciłoby się to z polityką sprzeciwu USA wobec stosowania przez inne państwa podobnych praktyk, gdyż w przeciwnym razie mogłyby być oskarżone o stosowanie podwójnych standardów. Byłoby to także naruszeniem zasad reżimu handlowego WTO¹⁷.

Konsekwencji przełomu technologicznego w gazowym segmencie sektora energetycznego dla gospodarki światowej i stosunków międzynarodowych nie sposób dokładnie przewidzieć, ale już w tej chwili można mówić, że przyczyni się to do poprawy globalnego bezpieczeństwa energetycznego za sprawą zmniejszenia się monopolu gazowego Rosji i części państw Bliskiego Wschodu (Iran, Bahrajn, Katar) dysponujących złożami gazu konwencjonalnego, które stanowią do 60% światowych jego zasobów. W związku z tym spadnie również zależność energetyczna dotychczasowych importerów gazu ziemnego takich jak państwa Unii Europejskiej z Polską na czele.

Najważniejsze jest jednak to, że zasoby łupków jako źródło gazu są bardziej równomiernie rozmieszczone w świecie, dzięki czemu zdecydowanie większa liczba państw będzie mogła podjąć się produkcji tego nośnika energetycznego. W zachodniej hemisferze są to: Kanada, USA, Meksyk, Wenezuela i Argentyna. W Afryce:

¹⁵ „Creative thinking is required on patent laws”, *China Daily – European Weekly* z 7–13 grudnia 2012 r., s. 8.

¹⁶ Idem, *Energy Independence in a Interdependent World*, Project Syndicate, 3 sierpnia 2012 r.

¹⁷ Zob. G. Hulbouner, A. Bagnall, J. Muir, *Liquefied Natural Gas Export. An Opportunity for America*, Policy Brief 13–6, Peterson Institute for International Economics, Washington, luty 2013.

Algieria i Nigeria. W Europie: Francja, kraje Beneluksu, Niemcy, Norwegia, Polska, państwa bałtyckie, Ukraina, Słowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria. W regionie Azji i Pacyfiku: Australia, Indonezja i Chiny.

Największa, jak się wydaje, zmiana strukturalna w stosunkach międzynarodowych będzie dotyczyć Chin, stanowiących pod względem wielkości drugą gospodarkę świata i uzależnionych od importu nośników energetycznych. Chiny, dysponując jednymi z największych zasobów łupków, mają szansę na zmianę swego bilansu energetycznego i zmniejszenie importowej zależności w tej dziedzinie. W związku z tym podejmują one aktywne działania na rzecz uruchomienia produkcji gazu z tego surowca we własnym zakresie. Wzorem są rozwiązania amerykańskie, ale największą przeszkodę stanowi brak technologii umożliwiającej eksploatację na dużą skalę. W 2015 roku planuje się wydobyć 6,5 mld m³ gazu z nowych źródeł. Bardzo interesująco przedstawiają się działania Chin na rzecz uzyskania dostępu do technologii wydobywania gazu łupkowego. Międzynarodowa firma Royal Dutch Shell uzyskała 30-letnią koncesję na wydobycie gazu nową metodą, a największy koncern naftowy Chin CHOOC przejął w USA firmę Chesapeake dysponującą technologią wydobycia gazu nową metodą¹⁸.

W niektórych ekspertyzach wskazuje się, że bardziej równomierna produkcja gazu z nowych źródeł przyczyni się do wyeliminowania wielu napięć międzynarodowych generowanych przez monopolistyczną pozycję niektórych państw stosujących dyktat cenowy, embargo i groźbę jego zastosowania oraz zwiększy bezpieczeństwo dostaw. Jako pozytywny przykład w tym zakresie wskazuje się Chiny oraz region Azji i Pacyfiku. Wzrost energetycznej samowystarczalności Chin zmniejszy napięcia na akwenach morskich przylegających do Azji Wschodniej, u podłoża których leżą spory związane z dostępem do położonych na dnie morza konwencjonalnych zasobów ropy naftowej i gazu. Zmieni się również rola i znaczenie Bliskiego Wschodu w strategii międzynarodowej dwóch największych importerów zasobów energetycznych – Chin i USA. Zmiany, o których mowa, obejmują długoterminową perspektywę sięgającą roku 2030, a nawet połowy XXI wieku.

Ustosunkowując się zatem do tezy implikowanej przez postawione we wstępie pytanie, stwierdzić należy, że w 2012 roku ujawniły się wystarczająco mocne materialne przesłanki wynikające z postępu technologicznego uzasadniające opinie o dokonywaniu się poważnych zmian strukturalnych w gospodarce światowej, zmian, które zostały zapoczątkowane w Stanach Zjednoczonych, co nie może nie mieć wpływu na ich przyszłą pozycję i rolę w stosunkach międzynarodowych.

GLOBAL ECONOMY IN 2012 – WAITING FOR A TURNING POINT

The state of the global economy in 2012 was not bad, if we take into account that the gross world income grew (by more than 3%). Yet not all states contributed equally to that increase. For several years, good results of the global economy have

¹⁸ A. Hood, „Learning from the experience. US shale gas achievements offer valuable learning curve for fledging industry in China”, *China Daily – European Weekly* z 3–9 sierpnia 2012 r., s. 7.

been dependent on countries defined as emerging economies, above all China, and their high rate of economic growth. The biggest problem is the apathy of the world economy and the sluggish development of the West, i.e. economies of the EU and the United States. This is due to the extremely high household debt which reduces demand, and the public sector, which in turn makes it impossible to offer large-scale fiscal stimuli to boost growth. The year 2012 revealed a trend to lower energy prices, particularly gas, generating hope for a breakthrough in the economic situation